

## Dlaczego samorząd aptekarski nie broni zamykanych aptek?

data aktualizacji: 2020.02.21



**Inspekcja farmaceutyczna i samorząd aptekarski powinny się wreszcie zająć tym, co do nich należy - dbaniem o bezpieczeństwo lekowe obywateli - „Rzeczpospolita” opublikowała artykuł prawniczki o aptekach znikających za sprawą błędnych decyzji związanych z przepisami antykoncentracyjnymi.**

*- W sądach administracyjnych od około sześciu lat trwają sprawy, w które trudno uwierzyć racjonalnie myślącym obserwatorom - pisze w „Rzeczpospolitej” **Paulina Kieszowska-Knapik**, adwokat z Kieszowska Rutkowska Kolasiński Kancelaria Prawna.*

Zwraca uwagę, że Główny Inspektor Farmaceutyczny (GIF) w postępowaniach o zmianę nazwy właściciela zezwolenia aptecznego po przekształceniach własnościowych nagle stwierdzał, że ... zezwolenie „wyparowało”, a zatem apteki nie ma. Wszystko dlatego, że zdaniem GIF art. 99 ust. 3 pkt 2 i 3 Prawa farmaceutycznego zakazujący wydawania nowych zezwoleń przy kapitałowej koncentracji aptek ponad 1 proc. w województwie, powodował rzekomo, że do sukcesji zezwoleń nie doszło.

Według autorki artykułu sytuacja jest przedziwna. Przez wiele lat spółki będące właścicielami aptek (także tych sprzedanych przez Skarb Państwa) łączyły się bez problemu, nieprzerwanie działały,

obsługiwały tysiące pacjentów, rozliczały z NFZ refundację i z pewnością były także przedmiotem licznych decyzji samego GIF.

- Nagle jednak, na potrzeby sporu o 1 proc. koncentracji, apteki te przestawały istnieć. Wszystko to przy udziale samorządu aptecznego, który wcale nie bronił zamykanych aptek, przeciwnie, ramię w ramię z GIF je zwalczał – czytamy w artykule w RP.

Właściciele „nieistniejących” aptek zaczęli jednak dochodzić swoich praw i zaskarżać decyzje GIF do sądu administracyjnego.

- Powstał bowiem stan niebywały. Zezwolenie na prowadzenie apteki jest przecież wymagane celem zabezpieczenia interesu pacjentów i kontroli nad sprzedawcami leków. Istnienie bądź nieistnienie zezwolenia jest kluczowe dla właściciela apteki, kupujących, ale także dla pracujących w aptece farmaceutów, którzy nie wiedzieli nawet, że pracują z daniem GIF w „nieaptece” – pisze dalej Paulina Kieszkowska-Knapik.

Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie uznał w kilku wyrokach, że zezwolenia apteczne nie mogą być uznawane przez GIF – w pobocznej procedurze wpisania do zezwolenia nowej połączonej spółki jako adresata decyzji – za „nieistniejące”. Zezwolenie można bowiem jedynie, albo wygasić, albo cofnąć w trybie określonym w Prawie Farmaceutycznym. Potem jednak WSA wydał kilka wyroków uznających, że zakaz koncentracji dawał GIF prawo uznania, że apteki te zawiśły w niebycie prawnym.

Gdy jednak sprawy dotarły do Naczelnego Sądu Administracyjnego, ten „znalazł” wszystkie „zniknięte” przez GIF apteki i uznał w serii siedmiu wyroków, że interpretacja przyjęta przez GIF jest niezgodna z prawem.

- W rozpatrywanych sprawach NSA uchylił wyroki WSA i wszystkie decyzje inspekcji. NSA uznał, że w transakcjach, w których łączyły się spółki apteczne, dochodziło do skutecznego przejścia zezwoleń aptecznych na podmiot powstały wskutek połączenia albo podmiot przejmujący, które zgodnie z kodeksem spółek handlowych wchodzi w takiej sytuacji „w buty” podmiotu przejmowanego – tłumaczy prawniczka.

I dodaje, że NSA wskazał, że absolutnie nieuprawniona jest teza, że sukcesji takich zezwoleń rzekomo nie było w związku z zakazem koncentracji ponad 1 proc. aptek w województwie.

Według autorki tekstu zasadą przy takich przekształceniach jest przechodzenie zezwoleń. Zablokować ją mogą jedynie przepisy zapisane w art. 494 kodeksu spółek handlowych. Art. 99 ust. 3 pkt 2 i 3 Prawa Farmaceutycznego nie jest takim przepisem.

- Przepis ten dotyczy tylko i wyłącznie wydawania nowych zezwoleń, taka jest bowiem jego literalna, kompetencyjna i zakazowa funkcja. Dopisywanie przez GIF dodatkowych znaczeń do tego przepisu było działaniem zupełnie nieuprawnionym – zaznacza autorka tekstu.

Dodaje, że żadna instytucja państwowa, nie może odbierać prawa wcześniej przyznanego. I choć

obecnie Prawo farmaceutyczne zakazuje łączenia spółek aptecznych i tworzenia nowych to te przepisy nie mogą działać wstecz.

Paulina Kieszowska-Knapik uważa, że inspekcja farmaceutyczna wydawała decyzje, nie licząc się z prawami podmiotów posiadających zezwolenia, ale także bez uwzględnienia społecznej funkcji zezwoleń aptecznych.

- Apteki to placówki ochrony zdrowia. Nie można w procedurze, której przedmiotem nie są medyczne zarzuty do apteki, ale aktualizacja jej zezwolenia, interpretować prawa tak, że działająca apteka traci zezwolenie, pacjenci tracą pewność prawną, od kogo kupują leki, farmaceuci zaś nie wiedzą, gdzie pracują. To nie służy ochronie pacjentów – uważa prawniczka.

Według niej, zezwolenia apteczne mogą być aptekom odbierane, ale tylko w przypadkach ściśle wskazanych w ustawie.

Pyta też, dlaczego samorząd aptekarski zawsze stoi po stronie GIF atakującego apteki, a nie po stronie społecznej. Według niej konkurencję między aptekami powinien regulować UOKiK i ewentualnie sądy cywilne. Tym bardziej, że zgodnie z art. 17 konstytucji samorządy zawodowe, reprezentujące osoby wykonujące zawody zaufania publicznego i sprawujące pieczę nad należyтым wykonywaniem tych zawodów, działać powinny w granicach interesu publicznego i dla jego ochrony.

- Chciałabym jako obywatel widzieć większe zaangażowanie samorządu w podniesienie rangi zawodu farmaceuty, wprowadzenie opieki farmaceutycznej i współpracy z lekarzami, zamiast ciągle słuchać o tym, że jakaś forma prowadzenia apteki jest zła, a jakaś dobra, jedni aptekarze są w porządku, a inni nie tylko dlatego, że pracują w takiej albo innej aptece – podsumowuje Paulina Kieszowska-Knapik.

Źródło: <http://www.wk.wiadomoscihandlowe.pl/artykuly/dlaczego-samorzad-aptekarski-nie-broni-zamykanych-,61105>